

ANDRZEJ DZIADZIO
Uniwersytet Jagielloński w Krakowie

Józef Reinhold (1884–1928) – „zapomniany” profesor prawa karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego*

Abstract

Józef Reinhold (1884–1928) – The “Forgotten” Professor of Penal Law at the Jagiellonian University

The university career of Józef Reinhold had not been particularly long, as it lasted merely ten years (1918–1928). Due to his premature death at the age of 44, he occupies a rather peripheral place among the luminaries of Polish penal law, remaining in the shadow of such famous professors as: Edmund Krzyski, Juliusz Makarewicz or Józef Rosenblatt. Yet the academic achievements of Józef Reinhold, and particularly his paper entitled *Preventive Measures Against Criminal Offenders* published in 1913, puts him among the ranks of the precursors of a sociological approach to the Polish penal law in the 20th century. He was also the first propagator of criminal policy on Polish territories which he regarded as a separate discipline of law. Thanks to the academic research conducted by Józef Reinhold, the sociological approach to criminal law had been more widely recognized on Polish territories which found its most tangible reflection in chapter XII (“Preventive measures”) of the Polish Penal Code of 1932. However, the merits of Józef Reinhold in propagating the principles of the sociological approach to criminal law had been overshadowed by the academic achievement of Juliusz Makarewicz, the author of the Polish penal code. A considerable part of Józef Reinhold’s professional career was associated with the Krakow jurisdiction (1910–1921). Contrary to his colleagues, fellow professors and masters, Józef Reinhold was not “a boisterous character and was always characterized by moderation”. This trait of his character may be one of the reasons why in the history of the Polish science of law and in the history of Polish Jews, professor Reinhold did not find a deserving place which was definitely due to him, taking into consideration his original and creative academic output, and the attitude of a “good, talented Jew as well as a staunch defender” of Judaism.

Key words: Józef Reinhold, history of penal law, preventive measures, sociological approach, jurisdiction, Jews

Słowa kluczowe: Józef Reinhold, historia prawa karnego, środki zabezpieczające, kierunek socjologiczny, sądownictwo, Żydzi

O Józefie Reinholdzie nie wspomina ani *Polski słownik biograficzny*, ani *Złota Księga Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego*. Fakt ten może zdumiewać o tyle, że Józef Reinhold, obok Józefa Rosenblatta, Edmunda Krzymuskiego i Władysława Woltera, miał swój udział w rozkwicie krakowskiej nauki prawa karnego, przypadającej na okres autonomii galicyjskiej i dwudziestolecia międzywojennego¹. W gronie najbardziej znanych profesorów prawa karnego Uniwersytetu Jagiellońskiego ostatnich 150 lat zajmuje on jednak skromne miejsce bardziej z racji krótkiego, bo zaledwie dziesięcioletniego, stażu profesorskiego i przedwczesnej śmierci, niż znaczenia jego dorobku naukowego. Józef Reinhold należał bowiem w krakowskim środowisku prawniczym do zwolenników socjologicznej szkoły prawa. Jako jeden z nielicznych polskich uczestników seminarium Franciszka Liszta, twórcy szkoły socjologicznej w europejskim prawie karnym, starał się przenieść jej idee na grunt polskiej nauki prawa karnego². Świadczy o tym zwłaszcza praca opublikowana w 1913 r. pt. *Środki zabezpieczające przeciw przestępcom*, na podstawie której uzyskał w 1918 r. habilitację na Uniwersytecie Jagiellońskim. Józef Reinhold był także w polskiej nauce twórcą i propagatorem polityki kryminalnej, którą uznawał za odrębną dyscyplinę prawa. Zasługi Józefa Reinholda w przyswojeniu przez naukę polską założeń szkoły socjologicznej przesłoniły jednak dokonania naukowe Juliusza Makarewicza, twórcy polskiego kodeksu karnego z 1932 r.³

Józef Reinhold urodził się 25 maja 1884 r. w Tyśmienicy (obecnie Ukraina) w żydowskiej rodzinie nauczyciela szkoły powszechnej. Wiarę mojżeszową zachował aż do swej śmierci w 1928 r.⁴ Szkołę średnią ukończył w Stanisławowie, uzyskując 5 lipca

* Artykuł jest uzupełnioną i rozbudowaną wersją biogramu J. Reinholda, która została przygotowana dla okolicznościowego wydawnictwa związanego z jubileuszem Uniwersytetu Jagiellońskiego. W niniejszej publikacji skupiono większą uwagę na przedstawieniu zawodowej aktywności J. Reinholda jako sędziego, która umożliwiło odnalezienie teczki osobowej z czasów jego pracy w krakowskim sądownictwie.

¹ Krótką, zaledwie półstronicową notę biograficzną poświęcił J. Reinholdowi Władysław Wolter w publikacji związanej z rocznicą 600-lecia powstania Akademii Krakowskiej. W. Wolter, *Nauka prawa karnego od drugiej połowy XIX wieku. Jej początki – klasycyzm – nowe kierunki* [w:] *Studia z dziejów Wydziału Prawa i Administracji Uniwersytetu Jagiellońskiego*, Kraków 1964, s. 335. Tylko kilka zdań osobie J. Reinholda poświęcił S. Waltoś w publikacji *O dziesięciu paradoksach w dziejach nauki i nauczania prawa karnego w Uniwersytecie Jagiellońskim* [w:] *Ustrój i prawo w przeszłości dalszej i bliższej. Studia historyczne dedykowane Prof. Stanisławowi Grodzkiemu w pięćdziesiątą rocznicę pracy naukowej*, red. J. Malec, W. Uruszczak, Kraków 2001, s. 470.

² Zob. na ten temat: M. Wąsowicz, *Nurt socjologiczny w polskiej myśli prawnokarnej*, Warszawa 1989; J. Koredczuk, *Wpływ nurtu socjologicznego na kształt polskiego prawa karnego procesowego w okresie międzywojennym*, Wrocław 2007.

³ Zob. J. Widacki, *Krakowskie epizody Juliusza Makarewicza* [w:] *Państwo prawa i prawo karne. Księga Jubileuszowa Profesora Andrzej Zolla*, t. 2, Warszawa 2012, s. 61 i n. Autor publikacji przeprowadza wywód oparty na poszlakach źródłoznawczych, którym zaprzecza powszechnemu w literaturze pogładowi o uczestnictwie J. Makarewicza w seminarium prof. Liszta. Jednak według relacji J. Reinholda uczestnikiem seminarium prof. Liszta był wcześniej właśnie J. Makarewicz. Jest to zatem kolejny dowód na to, że J. Makarewicz mógł mieć bezpośredni kontakt z twórcą szkoły socjologicznej.

⁴ Gazeta „Nowy Dzwonek” żegnała J. Reinholda słowami: „W świecie nauki uważany był prof. Reinhold za jednego z najwybitniejszych na naszym terenie znawców prawa karnego, a fakt uzyskania przez niego w stosunkowo młodym wieku i mimo, że był Żydem, stanowiska profesora nadzwyczajnego na Wszechnicy Jagiellońskiej świadczy najwyraźniej o znakomitej wiedzy prawniczej przedwcześnie zmarłego uczonego [...] pozostawił po sobie pamięć człowieka prawego, uczynnego, dobrego Żyda” „Nowy Dzwonek” nr 174, 30.06.1928). J. Reinhold uważał siebie za polskiego Żyda, dając temu dowód m.in. przez podawanie znajomości języka polskiego jako ojczystego.

1902 roku świadectwo dojrzałości. W roku akademickim 1902/1903 rozpoczął studia na Uniwersytecie Lwowskim na Wydziale Prawa i Umiejętności Politycznych. Po dwóch latach studiowania we Lwowie przeniósł się na Wydział Prawa Uniwersytetu Wiedeńskiego, gdzie w roku akademickim 1905/1906 otrzymał absolutorium (31.07.1906), a następnie 17 lipca 1907 r. uzyskał stopień doktora praw⁵. Praktykę sądową adwokacką odbył jednak w Sądzie Krajowym we Lwowie (od 30 lipca 1907 do 1 grudnia 1907 r.). Jeszcze jako student Uniwersytetu Wiedeńskiego opublikował pierwszą pracę, zatytułowaną *Die allgemeinen Gefährdungsdelikte gegen Leib und Leben im österreichischen Strafrecht*, którą zwrócił na siebie uwagę wybitnych przedstawicieli austriackiej nauki prawa karnego (Heinricha Lammascha, Alexandra Löfflera, Carlosa Stoossa). Po doktoracie w latach 1908/1909 J. Reinhold podjął studia uzupełniające w Berlinie na słynnym seminarium F. Liszta dzięki stypendium austriackiego ministerstwa wyznań i oświaty. W pochodzącej z tego czasu relacji tak m.in. opisywał warunki, w jakich pracował w Charlottenburgu:

Na szczególną uwagę zasługuje pokój piąty: jest to pracownia dla starych pracowników na polu wiedzy kryminalistycznej, docentów i doktorów praw, izolowana tak, że przechód przez nią do innych pokoi jest wzbroniony i posiadający cenny dla niektórych uczestników przywilej: wolność palenia [...]. Skupia obecnie pokój piąty przedstawiciele niemal tyłu narodowości, ilu zawiera pracowników, przy sąsiadujących ze sobą stołach pracują: Węgier, uczeń profesora Balogha w Budapeszcie, Duńczyk, Włoch, uczeń profesora Ferri'ego w Rzymie, Niemiec austriacki, Saksończyk i podpisany [...]. Seminarium staje się drugim, a raczej właściwym ukochanym domem, w którym się niemal cały czas spędza; zażyłość wzajemnego stosunku i korzyści z wzajemnej wymiany myśli na temat wspólnej dyscypliny potęgują się dzięki okoliczności, że uczestnicy seminarium wspólnie obiad jadają⁶.

W Berlinie J. Reinhold ogłosił w 1909 r. swoją podstawową pracę pt. *Die Chantage. Ein Beitrag zur Reform der Strafgesetzgebung*. Wspomniane wyżej publikacje zyskały wysokie uznanie E. Krzymuskiego – jego naukowego mentora, a zarazem jednego z najwybitniejszych reprezentantów polskiej nauki prawa karnego przełomu XIX i XX wieku. W opinii sporządzonej na potrzeby przewodu habilitacyjnego E. Krzymuski stwierdził, że nie tylko obie prace cechuje jasny i ścisły sposób naukowego przekazu, ale też każda z nich przynosi nowy, dobrze uzasadniony pogląd. Za szczególnie wyraz docenienia dorobku naukowego J. Reinholda uznał E. Krzymuski okoliczność, że pod jego wpływem zmodyfikował swe poglądy w kolejnym wydaniu *Wykładu prawa karnego*. W ocenie E. Krzymuskiego wielkim wkładem J. Reinholda do nauki prawa karnego było precyzyjne zdefiniowanie istotnych znamion przestępstwa szantażu, wskutek czego „żaden przyszły ustawodawca nie może przejść do porządku dziennego nad jego ustaleniami”⁷. Do tej pory bowiem europejskie ustawodawstwo traktowało szantaż jako szczególny przypadek oszustwa lub wymuszenia. Zaslugą J. Reinholda było zatem ujęcie szantażu jako odrębnego samodzielnego przestępstwa.

Po ukończeniu studiów w Berlinie J. Reinhold powrócił do Wiednia, gdzie pod koniec 1909 r. odbył praktykę sądową w tamtejszym sądzie handlowym. Na początku 1910 r. pod-

⁵ Archiwum Narodowe w Krakowie (dalej: ANKr.), sygn. 29/1989/9299, akta osobowe (1910–1921).

⁶ J. Reinhold, *Seminarium kryminalistyczne prof. Liszta w Charlottenburgu*, „Przegląd Prawa i Administracji” 1909, R. 34, s. 280 i n.

⁷ Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego (dalej: AUJ), WP II 138,teczka habilitacyjna.

jął jednak starania o objęcie płatnej posady auskultanta sądowego przy Sądzie Krajowym w Krakowie⁸. Decyzja J. Reinholda o przeniesieniu się do Krakowa związana była więc bezpośrednio z uzyskaniem od 5 kwietnia 1910 r. zatrudnienia w Sądzie Krajowym, chociaż można przypuszczać, że bardziej liczył na otrzymanie pracy w Wiedniu i możliwość kontynuowania tam pracy naukowej. Osiedlenie się J. Reinholda w Krakowie nie było jednak dla niego zbyt wielkim wyrzeczeniem. Jak już wspomniano, jako galicyjski Żyd uważał język polski za swój ojczysty. Nadto w Wiedniu z powodu wszechobecnego w tamtym czasie antysemityzmu, w tym również w środowisku akademickim, nie miałby takiej szansy spełnienia swych naukowych ambicji, jaką otrzymał w Krakowie, uzyskując stanowisko docenta, a następnie profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Wprawdzie przed wybuchem I wojny światowej także galicyjska prasa o profilu narodowym szerzyła ideologię antysemityzmu, jednak nie znalazła ona żadnego posłuchu wśród intelektualnych i naukowych elit Krakowa⁹.

W świetle zachowanych relacji nie ulega bowiem wątpliwości, że pracę naukową J. Reinhold traktował priorytetowo, uprawiał ją z zamiłowania i powołania, a zawód sędziego uważał za środek zapewniający mu materialną egzystencję. Jego naukowe aspiracje nigdy zatem nie zostały przesłonięte chęcią zrobienia kariery w sądownictwie. Po przyjeździe do Krakowa J. Reinhold prowadził badania naukowe, równoległe rozwijając swe umiejętności z zakresu praktyki sądowej, które miały mu zapewnić awans, tj. przejście z posady auskultanta sądowego na stanowisko sędziego. Jako aplikant sądowy przez dwa lata odbywał praktykę najpierw w krakowskim sądzie powiatowym cywilnym i karnym, a następnie w Sądzie Krajowym karnym i cywilnym, uzyskując wysokie oceny przełożonych. 9 lipca 1912 r. złożył egzamin sędziowski przy Sądzie Karnym Wyższym z wynikiem celującym. W trzy miesiące później został mianowany sędzią i oddelegowano go do sądu w Tuchowie. Po miesiącu wrócił jednak do Krakowa i uzyskał przydział jako sędzia zapasowy („latający”, tj. bez oznaczonego miejsca służby) dla okręgu Sądu Krajowego Wyższego. Od końca 1912 r. pełnił zatem funkcję sędziego śledczego przy Sądzie Krajowym Karnym. Powrót do Krakowa był dla J. Reinholda koniecznością z racji prowadzonych studiów nad prawem karnym.

Awans w 1912 r. na stanowisko sędziego zbiegł się z zawarciem małżeństwa i przyjściem na świat dwóch córek (Janiny w 1913 i Aliny w 1915 r.). J. Reinhold ożenił się z Malwiną z d. Kornreich-Korowicz, której ojciec Joachim – z zawodu leśnik i rzeczoznawca – przez pewien czas wspomagał finansowo rodzinę córki. Rodzina Reinholdów i Korowiczów podzieliła tragiczny los polskich Żydów w czasie II wojny światowej. Malwina Reinhold i jej córki zostały zamordowane przez Niemców podczas okupacji Polski¹⁰.

Ustabilizowanie pozycji zawodowej w krakowskim sądownictwie stało się dla J. Reinholda asumptem do intensyfikacji badań naukowych, ale do tego potrzebował

⁸ Pismo J. Reinholda z 18 stycznia 1910 r. do Prezydium Sądu Krajowego Wyższego (ANKr., sygn. 29/1989/9299, akta osobowe (1910–1921)).

⁹ Zob. na ten temat: A. Dziadzio, *Cenzura prasy w Austrii 1862–1914. Studium prawnohistoryczne*, Kraków 2012, s. 95 i n.

¹⁰ Informację tę zawdzięczam uprzejmości Pana dra Marcina Żukowskiego z Archiwum Uniwersytetu Jagiellońskiego, któremu w tym miejscu składam serdeczne podziękowania za konsultacje naukowe dotyczące osoby J. Reinholda.

wolnego czasu i oderwania się od obowiązków służbowych. W tym celu do przełożonych występował bowiem wielokrotnie z prośbą o udzielenie urlopu. Nie zawsze jednak jego podania o urlop dla celów badawczych spotykały się ze zrozumieniem zwierzchników. Odmowną decyzję – która musiała być dla niego dotkliwa, prowadził bowiem wówczas badania nad podstawowym zagadnieniem jego zainteresowań, czyli kwestią środków zabezpieczających przeciwko przestępcom – otrzymał m. in. w 1913 r. Przełożeni uznali, że nie był on wcale nadmiernie obciążony pracą, gdyż nie zasiadał w składach orzekających, a mimo to nie radził sobie z przydzielanymi sprawami. W stanowisku skierowanym do władz zwierzchnich bezpośrednio przełożony niepomysłny stan agendy śledczej J. Reinholda uzasadniający odmowę przypisywał z jednej strony jego niedostatecznej rutynie w prowadzeniu śledztw, z drugiej strony „zajmowaniu się innymi zajęciami, a mianowicie teoretycznymi studiami prawa karnego, które go od służbowych czynności bardzo odrywają”. Dalej napisano:

W tym stanie rzeczy nie widząc u dra Reinholda tego stopnia gorliwości służbowej i zamiłowania w pracy praktycznej, które już z tego względu powinien objawić, że jako jeden z najmłodszych sędziów przeniesiony został do Krakowa i przydzielony do służby przy Sądzie Karnym, gdzie jako śledczy miał być wydatną siłą [...] zniewolony jestem w interesie służby jak najstanowczej oświadczyć się odmownie na prośbę Dra Reinholda o 6 tygodniowy urlop¹¹.

Niezaprzeczalnym faktem było jednak to, że władze sądowe z reguły sprzyjały J. Reinholdowi, zwalniając go czasowo z obowiązków. Jeśli działał się inaczej, to głównie z powodu obciążenia sędziów zwiększającą się co roku liczbą spraw do załatwienia. Także kłopoty J. Reinholda związane z odmową uzyskania urlopu w pierwszych latach niepodległego państwa polskiego, o czym będzie mowa niżej, spowodowane były nadzwyczaj nieliczną kadrą sędziowską m.in. z tego względu, że z sądownictwa dawnej Galicji zostało przeniesionych do Wielkopolski 80 sędziów. J. Reinhold uzyskiwał bowiem zawsze wysokie oceny, jakie co roku wystawiały sędziom galicyjskie władze sądowe w postaci tzw. okresowych tabeli kwalifikacyjnych. Podkreślano z reguły jego gruntowne i wszechstronne wykształcenie, bystrość umysłu i wybitne zdolności. Niemniej słabiej oceniano jego zdolności kierowania zespołem, stwierdzając w jednej z okresowych ankiet, że „nie posiada on tego stopnia energii, jaki na stanowisko kierowniczym jest pożądany”. Wiele zatem słuszności miał Władysław Wolter, który w osobistym wspomnieniu o Józefie Reinholdzie, napisał, że nie był on „naturą bojową i cechowało go zawsze umiarkowanie”¹².

Stanowisko sędziego bez oznaczonego miejsca służby wiązało się jednak z częstą koniecznością zmiany miejsca zamieszkania (Tuchów – 1912, Kęty – 1914, Wadowice – 1915 r.). Szczególnie dotkliwy dla Reinholda był pobyt w Wadowicach, który – jak pisał w piśmie do władz – nie tylko doprowadził do tego, że wyrwany został „z otoczenia mającego dlań znaczenie pod względem intelektualnym i naukowym”, ale także spowodował „ruinę materialną” jego rodziny. Mimo niedogodności związanych z pełnieniem funkcji sędziego zapasowego, sprawował ją aż do 1921 r., kiedy na własny wniosek wystąpił ze służby sędziowskiej.

¹¹ ANKr., sygn. 29/1989/9299, akta osobowe (1910–1921).

¹² W. Wolter, *Nauka...*, s. 335.

Po opublikowaniu w 1913 roku rozprawy o „środkach zabezpieczających przeciwko przestępcom” J. Reinhold zdecydował się na uzyskanie na Uniwersytecie Jagiellońskim habilitacji. Pierwszy wniosek o udzielenie mu *veniam legendi* z zakresu prawa karnego na Uniwersytecie Jagiellońskim złożył już w lutym 1913 r., ale otrzymał decyzję odmowną. Musiał zatem na rozpatrzenie swego podania czekać aż prawie 5 lat. Nie wiadomo, co było tego powodem. J. Reinhold dysponował już wówczas wystarczającym dorobkiem naukowym, który uprawniał do odbycia kolokwium habilitacyjnego. Należy przypuszczać, że zwłoka ta wynikała z braku możliwości zatrudnienia go na Uniwersytecie. Świadczy o tym pośrednio fakt, że powtórne podanie o przeprowadzenie kolokwium habilitacyjne złożył J. Reinhold w lipcu 1917 roku, zatem w miesiąc po śmierci J. Rosenblatta, z którym wydał w 1914 r. komentarz do ustawy karnej austriackiej z 1852 roku. Złożony ponownie przez niego wniosek został rozpatrzony pozytywnie przez Radę Wydziału Prawa i Administracji c.k. Uniwersytetu Jagiellońskiego. Dopiero zatem wakant na stanowisku profesora w katedrze prawa karnego umożliwił J. Reinholdowi odbycie kolokwium habilitacyjnego i uzyskanie *veniam docendi* w zakresie prawa karnego materialnego.

Jako rozprawę habilitacyjną J. Reinhold wskazał pracę o „środkach zabezpieczających przeciwko przestępcom”, którą na łamach „Przeglądu Prawa i Administracji” pozytywnie zrecenzował E. Krzymuski¹³. W jego ocenie została ona napisana „gruntownie i z wielką znajomością rzeczy”. Mimo że sam był zwolennikiem szkoły klasycznej, to jednak nie kwestionował stanowiska J. Reinholda w kwestii celowości wprowadzenia do kodeksu karnego środków zabezpieczających wobec „niepoprawnych i anormalnych” przestępców. Pochwalił autora rozprawy za to, że zdefiniował samo pojęcie „środka zabezpieczającego” w oderwaniu od występowania różnych jego odmian (np. umieszczenie w zakładzie pracy poprawczej, zakładzie leczniczym). Odniósł się z uznaniem zwłaszcza do rozważań na temat stosunku środka zabezpieczającego do kary, podkreślając, że autor odszedł od dogmatycznego ujęcia szkoły socjologicznej F. Liszta, która przyznawała im tożsamą naturę. Z aprobatą przyjął stanowisko J. Reinholda, że obie instytucje łączy tylko wspólny cel, tj. zwalczanie przestępczości. Różnice między polemistami zaznaczyły się w kwestii możliwości kumulatywnego stosowania kary i środka zabezpieczającego. J. Reinhold, w przeciwieństwie do E. Krzymuskiego, uważał, że w procesie stosowania represji karnej może dojść do absorpcji kary przez zastosowanie środka zabezpieczającego. E. Krzymuski dopuszczał wyłącznie możliwość wystąpienia sytuacji odwrotnej, że wykonanie kary uczyni niecelowym zastosowanie wobec niepoprawnego przestępcy środka zabezpieczającego. Z tej krótkiej polemiki E. Krzymuskiego z poglądami naukowymi J. Reinholda wynika, że nie różnili się oni w wielu szczegółowych kwestiach tak bardzo, jak się powszechnie dotąd sądziło. Ani J. Reinhold nie był dogmatycznym wyznawcą szkoły socjologicznej, ani E. Krzymuski nie zamykał się na nowe tendencje w prawie karnym. Dzięki temu przez cały okres dziesięcioletniej współpracy tworzyli zgrany naukowy tandem.

Wniesione w 1917 r. podanie J. Reinholda o dopuszczenie go do habilitacji zostało pozytywnie przegłosowane w dniu 5 lipca przez Radę Wydziału Prawa i Administracji UJ. Na referentów w przewodzie habilitacyjnym Rada Wydziału wyznaczyła jednocześnie profesorów E. Krzymuskiego, K.F. Fiericha i J. Brzezińskiego. Na posiedzeniu

¹³ „Przegląd Prawa i Administracji” 1917, z. 3–4, s. 99 i n.

Rady Wydziału w dniu 11 grudnia 1917 r. większością głosów na wniosek profesora E. Krzymuskiego, do którego przyłączył się koreferent profesor K.F. Fierich, podjęła uchwałę o dopuszczeniu J. Reinholda do kolokwium habilitacyjnego. Kolokwium odbyło się 22 stycznia 1918 r. i po jego pozytywnym przyjęciu Rada Wydziału zadecydowała o przeprowadzeniu dalszych stadiów postępowania habilitacyjnego, jakim było dopuszczenie J. Reinholda do wygłoszenia wykładu habilitacyjnego na temat *Reformy grzywny z uwzględnieniem projektu kodeksu karnego austriackiego*. Wykład odbył się 25 stycznia 1918 r. W tym samym dniu Rada Wydziału Prawa i administracji UJ podjęła uchwałę o udzieleniu J. Reinholdowi *veniam legendi* z zakresu prawa karnego materialnego. Protokół z tego posiedzenia Rady Wydziału sporządził Rafał Taubenschlag, który wchodził wówczas w skład Rady jako delegat docentów. Uchwałę Rady Wydziału zatwierdziło c.k. Ministerstwo Wyznań i Oświaty reskryptem z dnia 8 sierpnia 1918 roku¹⁴. Jako docent prywatny Uniwersytetu Jagiellońskiego podjął wykłady w semestrze zimowym w roku akademickim 1919/1920 z zakresu polityki kryminalnej. Będąc wybitnym specjalistą z tego przedmiotu, wykładał go przez cały okres zatrudnienia na Uniwersytecie Jagiellońskim.

Wraz z odzyskaniem niepodległości J. Reinhold włączył się w nurt poszukiwań badawczych nad instytucjami prawa karnego, które stanowić miały podstawę polskiego nowoczesnego ustawodawstwa karnego. W 1919 r. został zaproszony przez profesora Władysława L. Jaworskiego, prezesa sekcji cywilistycznej Komisji Kodyfikacyjnej, do opracowania kilku referatów poświęconych konkretnym zagadnieniom prawnym na styku prawa karnego i cywilnego, m.in. przepisom o stanie wyższej konieczności, obronie koniecznej, odpowiedzialności deliktowej¹⁵. W tym samym roku J. Reinhold opublikował także własny projekt ustawy o młodocianych przestępcach i jego uzasadnienie, dając wyraz przekonaniu, że odpowiedzialność karną nieletnich powinna regulować odrębna ustawa. Jego koncepcja nie znalazła jednak zwolenników wśród członków Komisji Kodyfikacyjnej, chociaż wskazywała kierunek rozwiązań prawnych, którym podążało już wówczas postępowe ustawodawstwo amerykańskie i europejskie. J. Reinhold był więc pierwszym w Polsce zwolennikiem wyodrębnienia prawa karnego nieletnich, które dzisiaj nauki kryminologiczne uważają za standard regulacji prawnych. Większą siłę oddziaływania znalazły postulaty J. Reinholda odnośnie do polityki kryminalnej, którą zalecał polskiemu ustawodawcy przy tworzeniu przepisów nowego kodeksu karnego. Odzwierciedlał w niej najbardziej postępowe i nowoczesne idee nauki prawa karnego, z którymi zetknął się podczas swych berlińskich studiów.

W rozprawie z 1921 r. pokazał znaczenie polityki kryminalnej dla nowej przebudowy katalogu przestępstw zgodnie z wymaganiami współczesności, pisząc m.in. w ten sposób:

Przewrotne zboczenia płciowe budzą moralny wstręt i oburzenie moralne. Tego rodzaju uczucia same przez się nie uzasadniają dla polityka kryminalnego reakcji prawno-karnej. Jeśli sprawca dopuszcza się tzw. nierządu przeciwnego naturze na osobach niedojrzałych, albo popełnia nierząd publicznie lub dla zarobku, przy użyciu gwałtu lub podstępny, to tego rodzaju działania wymagają

¹⁴ AUJ, WP II 138, teczka habilitacyjna.

¹⁵ J. Reinhold uczestniczył także w zainicjowanej przez W.L. Jaworskiego ankiecie o konstytucji z 17 marca 1921 roku, opracowując komentarz do przepisów o immunitacie posła – *Uwięzienie posła a Konstytucja*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne” (dalej: CPiE) 1924, R. 22, s. 100–109.

represji karnej jako ataki na obyczajność publiczną lub na wolność płciową. O ile atoli ludzie dojrzali oddają się nierządowi potajemnie i za wzajemną zgodą, to polityk kryminalny musi sobie zdać pytanie, czy w interesie jakiego dobra prawnego wskazaną jest ochrona prawa karnego. Przedmiot ochrony prawnej stanowiłoby w tym przypadku zjawisko przyrodnicze, prawo fizjologiczne, przy czym nie należy zapominać, że w nauce podawano poważnie wątpliwości, czy „przewrotny” popęd płciowy sprzeciwia się naturze. Czy jednak prawo karne zapewnia skuteczną ochronę naturze? Czy raczej nie należy się obawiać, że postępowanie karne, wydobywając na jaw tajny nierząd, może działać sugestywnie na innych?

Na postawione przez J. Reinholda pytania polski ustawodawca odpowiedział w pełni pozytywnie. Kodeks karny z 1932 r. jako jeden z pierwszych w Europie zniósł karalność homoseksualizmu, penalizując jedynie wskazane przez niego przypadki kwalifikowanego nierządu.

Podobnie postąpił polski ustawodawca, dzieląc stanowisko J. Reinholda w kwestii karalności cudzołóstwa, pisał on bowiem:

Należy ze stanowiska kryminalno-politycznego zastanowić się nad tym, czy karanie cudzołóstwa stanowi skuteczną ochronę małżeństwa? Skazanie na karę jednego małżonka na żądanie drugiego z pewnością nie przyczyni się do umocnienia wierności małżeńskiej; ukaranie cudzołóstwa po rozwiązaniu małżeństwa będzie zazwyczaj tylko aktem zemsty ze strony obrażonego małżonka.

Zakwestionował także celowość penalizacji upowszechniania światopoglądu materialistycznego jako przestępstwa godzącego w dobro prawne, za jakie uważano do tej pory wiarę i religię. J. Reinhold formułował zatem kolejne retoryczne pytanie:

Czy jednak szerzenie niewiary lub poglądów ateistycznych wymaga represji karnej? Być może, że jak ongiś, tak i dziś nie leży w interesie społeczeństwa szerzenie niewiary; atoli czasy się zmieniły o tyle, że w walce o przekonania nie posługujemy się orężem kodeksu karnego. Prawda dochodzi do zwycięstwa dzięki swej własnej mocy¹⁶.

Publikacje J. Reinholda nie tylko zwierały odważne postulaty *de lege ferenda*, ale także przedstawiały aktualny stan ustawodawstwa karnego, jak np. podręcznikowa synteza pt. *Zarys prawa karnego obowiązującego na ziemiach polskich* z 1920 r. Będąc od 1918 r. prywatnym docentem na Uniwersytecie Jagiellońskim, w szybkim czasie poszerzył swój dorobek naukowy. Dało to podstawę do wystąpienia 26 lipca 1920 r. przez Radę Wydziału Prawa i Administracji do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z wnioskiem o nadanie J. Reinholdowi tytułu profesora nadzwyczajnego prawa i procesu karnego. Podanie o nominację musiało jednak utknąć gdzieś w urzędniczych trybach, skoro Dziekan Wydziału pismem z 2 grudnia 1920 r. przypominał ministerstwu o złożonym wniosku w tej sprawie. Nominację profesorską dla J. Reinholda podpisał Naczelnik Państwa dopiero 9 kwietnia 1921 r.¹⁷ Nie zmieniło to wszakże jego pozycji w Katedrze, którą nadal niepodzielnie kierował E. Krzymuski. Na początku 1922 r. otworzyła się jednak przed nim szansa objęcia Katedry Prawa i Procesu Karnego na Wydziale Prawa i Nauk Ekonomicznych Uniwersytetu w Poznaniu. Ciepłą rekomen-

¹⁶ J. Reinhold, *Pojęcie i zakres polityki kryminalnej*, CPiE 1921, R. 19, s. 89–99.

¹⁷ AUJ, WP II 149. Akta Katedry. Dzięki profesurze J. Reinhold uzyskał płatne stanowisko na Uniwersytecie Jagiellońskim, co ułatwiło mu podjęcie decyzji o rezygnacji ze służby w sądownictwie.

dację wystawił J. Reinholdowi E. Krzymuski, ale ze złożonej mu oferty nie skorzystał¹⁸. Zamiast J. Reinholda katedrę w Poznaniu objął dr Józef Bossowski, który jako docent prywatny przez krótki czas wykładał na Uniwersytecie Jagiellońskim m.in. zasady i zdobycze psychologii kryminalnej.

Awans na Uniwersytecie Jagiellońskim, choć stabilizował pozycję J. Reinholda w środowisku naukowym, nie zapewniał mu jednak niezależności finansowej i możliwości utrzymania czteroosobowej rodziny, zwłaszcza że rozstał się w tym czasie z wymiarem sprawiedliwości. Wystąpienie J. Reinholda ze służby sędziowskiej odbyło się w mało życzliwej wobec niego postawie kierownictwa krakowskich sądów. W 1921 r. prezydent Komisji Kodyfikacyjnej prof. F.K. Fierich powierzył mu bowiem funkcję referenta Komisji, co umożliwiło jednocześnie podjęcie starań o udzielenie rocznego urlopu przez Ministerstwo Sprawiedliwości. Wniosek poparty przez prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej został jednak negatywnie zaopiniowany przez prezesa Sądu Apelacyjnego w Krakowie, który zgodził się ostatecznie na przyznanie wyłącznie urlopu bezpłatnego. Zgodnie też z tym stanowiskiem ministerstwo udzieliło J. Reinholdowi rocznego bezpłatnego urlopu.

Prezes Sądu Apelacyjnego, chociaż odmowną decyzję uzasadniał brakami kadrowymi krakowskiego wymiaru sprawiedliwości, to jednak w piśmie do ministra sprawiedliwości nie powstrzymał się od krytyki postawy samego J. Reinholda, gdy pisał:

Obecne zajęcie Dr Reinholda w sądzie nie powinno być przeszkodą w poświęceniu się pracy kodyfikacyjnej. Profesorzy Uniwersytetu w Krakowie, którzy są członkami Komisji Kodyfikacyjnej, nie zaprzestali wykonywać swego zawodu profesorskiego. Wykłady w Uniwersytecie, branie udziału w egzaminach i rygorozach i czynności administracyjne niewątpliwie zabierają im także część czasu i to przypuszczam więcej niż zajęcia Dr Reinholda w sądzie¹⁹.

W tej sytuacji J. Reinhold poprosił o zwolnienie ze służby. Odchodząc z sądownictwa, musiał zatem poszukać sobie nowego zajęcia. 14 marca 1924 r. wpisany został na listę krakowskich adwokatów i wkrótce zasłynął jako jeden z najlepszych obrońców w sprawach karnych²⁰. Obrął zatem drogę kariery zawodowej podobnej do profesora Józefa Rosenblatta, który także był czynnym adwokatem. Zawodową aktywność adwokata łączył także z działalnością na rzecz środowiska polskiej palestry, wchodząc w skład komitetu redakcyjnego ukazującego się od 1925 r. w Krakowie miesięcznika

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ ANKr., sygn. 29/1989/9299, akta osobowe (1910–1921). Prezesem Sądu Apelacyjnego był Władysław Wolter, ojciec Władysława Woltera – późniejszego współpracownika J. Reinholda w Katedrze kierowanej przez E. Krzymuskiego. Prezes w piśmie do ministra sprawiedliwości pozwolił sobie nawet na uszczypliwość pod adresem J. Reinholda, pisząc: „Czynności urzędowe nie zabierają mu zbyt wiele czasu, a po odbyciu terminów nie ma żadnej pracy sędziowskiej, gdyż nie wygotowuje żadnych uchwał ani wyroków. Sędziego Reinholda przydzielono do tych czynności z tego powodu, gdyż on, jakkolwiek jest docentem prawa i procesu karnego, nie należał do pierwszorzędných sędziów śledczych”. Nie oszczędził także Prezydenta Komisji Kodyfikacyjnej, który wnioskował o udzielenie J. Reinholdowi urlopu, odnosząc się także krytycznie do jego stanowiska: „Pan prezydent Komisji Kodyfikacyjnej podnosi w swym piśmie, że praca w Komisji Kodyfikacyjnej ma niewątpliwie pierwszorzędną doniosłość i znaczenie jej jest wybitniejsze od stosowania prawa. Nie kwestionuję zupełnie tego zapatrywania, jednakowoż muszę podnieść, że bez wymiaru sprawiedliwości nie można sobie w ogóle wyobrazić ładu i porządku w społeczeństwie”.

²⁰ Dziennik Urzędowy Ministra Sprawiedliwości, 1924, nr 8, 15.04.1924, s. 264.

„Głos Adwokatów”. Wprawdzie niewiele w nim publikował, ale – o ile zdrowie mu pozwalało – brał czynny udział w posiedzeniach kolegium redakcyjnego. W 1927 r. J. Reinhold zapadł bowiem na chorobę nowotworową. Mimo przeprowadzonej operacji nie powrócił jednak do zdrowia. Zmarł 28 czerwca 1928 r. w Krakowie. Pochowany został na cmentarzu żydowskim przy ul. Miodowej.